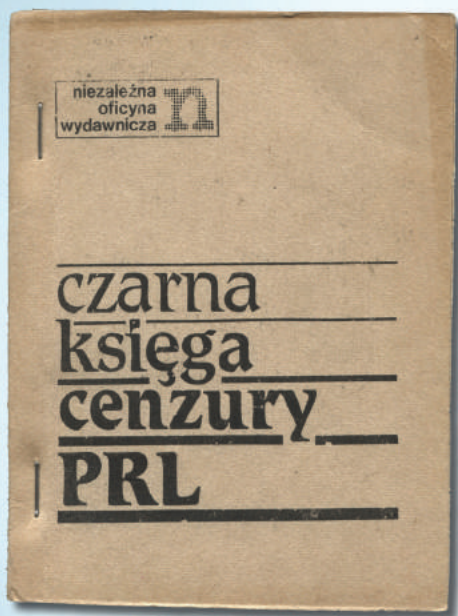


SOLIDARNOŚĆ PRZECIW CENZURZE



Wystawa ze zbiorów i fotografii Janusza Wolniaka

Wystawa czynna od 31 sierpnia do 27 września 2023 r.



KLUB MUZYKI I LITERATURY
we WROCŁAWIU





Dzisiaj cieszymy się z odzyskanej wolności, ale wolności nie można tylko posiadać i używać. Trzeba ją stale zdobywać przez prawdę. Wolność kryje w sobie dojrzałą odpowiedzialność ludzkich sumień, która z tej prawdy wynika. Może ona być użyta dobrze lub źle, na służbę dobra prawdziwego lub fałszywego, pozornego.

Jan Paweł II

Solidarność przeciw cenzurze

Kiedy powstała „Solidarność” pojawił się plakat, na którym obok słowa cenzura był napis „Tego spadku po zaborcach nie chcemy”. W czasach PRL-u istniała instytucja Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, mająca swoją siedzibę w Warszawie na ul. Mysiej 5 i jej delegatury istniały we wszystkich województwach, a ich pełnomocnicy pracowali w powiatach.

Cenzurę powołano Dekretem z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a zniesiono blisko po pół wieku 11 kwietnia 1990 roku. W tym przypadku posłowie sejmu Rzeczypospolitej byli jednomyślni.

Pracownicy cenzorzy czuwali w całej Polsce, by nie dopuścić do ukazania się czegokolwiek, co byłoby niezgodne z linią PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), o której mówiono po prostu Partia, i wiadomo było o co chodzi.

Cenzorzy nie zajmowali się tylko czasopismami i książkami. Przeglądali programy koncertów, scenariusze przedstawień teatralnych i filmów, teksty piosenek, fotografie a nawet twórczość dziecięcą.

Tu przytoczę może mało znany fakt o tym, że nawet wydawane w placówkach oświatowych szkolne gazetki też podlegały kontroli. Tyle, że tym zajmował się odpowiedni urzędnik w kuratorium. W przypadku Wrocławia był to jeden z wicekuratorów, do którego trzeba przed drukiem za-

nieść makiety wydawnictwa, a on łaskawie przybijał odpowiednią pieczęć i dopiero wtedy można było rozpowszechniać dziecięce teksty.

Myślę, że wszyscy Polacy mieli wtedy świadomość, że istnieje wszechobecna cenzura, ale chyba niekoniecznie wiedzieli o mechanizmach pracy, która eliminowała niewygodne osoby i tematy.

Istniały zapisy na pisarzy, dziennikarzy i działaczy opozycji antykomunistycznej, którzy nie mieli prawa do publikacji swoich książek czy artykułów. Istniały słowa tabu, na które cenzorzy szczególnie byli wyczuleni. Nie można było wspominać Katynia, Piłsudskiego czy Armii Krajowej.

W 1977 roku nakładem niezależnego wydawnictwa „NOWA” (Niezależna Oficyna Wydawnicza) ukazała się książka „Czarna księga cenzury PRL”.

To był potężny cios dla ówczesnej władzy i jej maszyny. Tomasz Strzyżewski w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk pracował przez 18 miesięcy. W 1977 roku wyemigrował do Szwecji, gdzie wydał książkę zawierającą materiały i dokumenty cenzury z okresu PRL oraz ręcznie przepisywane fragmenty najważniejszego jej dokumentu – zbioru instrukcji, mieszczącego się w „Książce Zapisów i Zaleceń Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie”, zwanej przez niektórych „biblią cenzorską”. Służba Bezpieczeństwa wyrażała zaniepokojenie rozwojem wydarzeń obawiając się wykorzystania tych dokumentów przez „reakcyjną prasę zachodnią”. Książka krążyła w tzw. drugim obiegu.

Publikacja ukazała tajniki pracy cenzorskiej. Oto przykładowe zalecenia dla cenzorów, jak pisali, „co nie można zwalniać do publikacji”:

- Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji o sprzedaży przez Polskę mięsa do ZSRR.

- Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich.

- Należy eliminować wszelkie informacje o zamiarach budowy, odbudowy czy przebudowy kościołów i kaplic, staraniach o otwarcie nowej placówki parafialnej czy zakonnej.

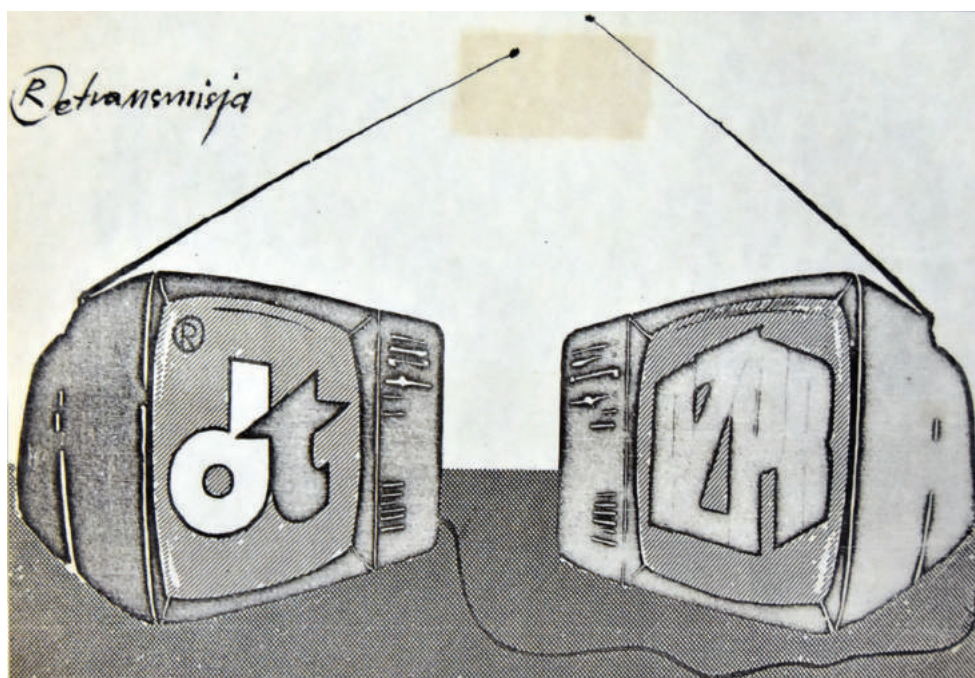
- Należy eliminować informacje o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia ludzi spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie.

- Wszelkie publikacje przedstawiające uogólnione scalone dane liczbowe, a dotyczące stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz chorób zawodowych należy wstrzymać.

- Nie dopuszczać do publikacji w masowych środkach przekazu danych liczbowych obrazujących stan i wzrost alkoholizmu w skali całego kraju.

- W szkole nr 80 w Gdańsku stwierdzono wydzielanie się szkodliwych substancji z materiału używanego do uszczelniania okien. Zajęcia w szkole zostały przerwane. Nie należy zwalniać absolutnie żadnych informacji na ten temat.

- Nekrologi, inseraty i inne formy w prasie, radio i TV oraz klepsydry, itp., zapowiadające różne spotkania na cmentarzach, przy pomnikach, miejscach walk, itp. (z okazji rocznicy wybuchu powstania warszawskiego bądź jego poszczególnych epizodów), byłych żołnierzy zgrupowań, oddziałów, itp. AK i innych prawicowych organizacji uczestniczących w Powstaniu Warszawskim nie mogą być zwalniane do publikacji.



- Nie należy zezwalać na żadne informacje dotyczące obniżek i podwyżek cen wszelakich artykułów rynkowych zarówno konsumpcyjnych jak i trwałego użytku.

- Nie należy zwalniać żadnych informacji na temat dodatkowego skupu ziemniaków przeznaczonych na eksport oraz ich sprzedaży za granicę.

- W dniu 27 stycznia 1977 r. odbędzie się premiera filmu K. Zanussiego „Barwy ochronne”. Nie należy podawać żadnych informacji o tej imprezie, jak również wzmianek, omówieni, reklamy filmu, zarówno przed jak i po premierze.

- W prasie, radio i TV nie należy dopuszczać do eksponowania nazwisk bądź podkreślania w sensie pozytywnym dorobku naukowego następujących osób (tu: kilkadziesiąt nazwisk).

- Nie należy zezwalać na publikację żadnych utworów Kazimierza Orłosa.

- Wszelkie publikacje Stefana Kisielewskiego można zwalniać do druku po uprzedniej (każdorazowej) konsultacji z GUKPPiW.

- Nie należy dopuszczać do żadnych polemik z materiałami opublikowanymi na łamach „Trybuny Ludu” i „Nowych Dróg”.



Były też „wpadki”, które cenzura musiała korygować.

– W grudniu br. „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie” zamieściły komunikat Wydziału Handlu Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu o sprzedaży szynki i wysokogatunkowych wędlin przez zakłady pracy i instytucje. Nie należy dopuszczać do publikacji żadnych materiałów na temat tej inicjatywy wrocławskiej oraz prób upowszechnienia podobnych inicjatyw w pozostałych województwach.

Momentem przełomowym dla wolności słowa było powstanie „Solidarności”. Wcześniej zakazane publikacje trafiały tylko do wąskiego kręgu odbiorców. Wielką rolę w odkłamywaniu historii i przemyśnianiu prawdy o Polsce i świecie miały rozgłośnie radiowe nadające poza naszym krajem – głównie Radio Wolna Europa i Głos Ameryki. To tam można było dowiedzieć się o powstaniu KSS KOR (Komitetu Obrony Robotników), tam można było wysłuchać czytanych w odcinkach zakazanych książek, jak np. „Archipelag Gułag” Aleksandra Sołżenicyna.

Całe pokolenia Polaków były pozbawione możliwości poznania twórczości wybitnych pisarzy emigracyjnych, np. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Henryka Grynberga, Czesława Miłosza, Józefa Czapskiego, Andrzeja Bobkowskiego czy Józefa Wittlina.

Mieli do nich legalny dostęp jedynie naukowcy i to tylko za specjalnym pozwoleniem. Książki te „nie są przeznaczone do rozpowszechniania ze względu na dobro i interes PRL”, mogły być składowane tylko w ściśle wybranych bibliotekach. Były one opatrzone tajemniczą nazwą „prohibity” to słowo zapożyczone z łaciny, pochodzące od przymiotnika prohibitus (zakazany) i oznaczające druki (głównie książki i czasopisma) wycofane z obiegu czytelniczego ze względu na treść. Prawo gromadzenia prohibity zachowały jedynie biblioteki: Narodowa, Sejmowa, Wojskowa Centralna, Akademii Sztabu Generalnego, Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu, oraz biblioteki uniwersyteckie.

I oto kiedy „wybucha” Solidarność te wszystkie prohibity wychodzą na wolność, ale nie za sprawą bibliotek, tylko setek, a wkrótce tysiący wydawnictw nie pytających się władzy o zgodę, tylko upowszechniających wszystko co zakazane. Wiemy doskonale, że zakazany owoc smakuje naj-

lepiej. Nikt, żadne ukazy, zakazy, groźby, paragrafy nie powstrzymały już podziemnej rzeki, nurtu płynące we wszystkie strony. Władza konfiskowała drukarnie, aresztowała jednych, ale nie była w stanie namierzyć kolejnych. W żadnym kraju po „żelaznej stronie kurtyny” nie było tak ogromnej ilości ludzi zaangażowanych w działalność opozycyjną jak w Polsce.

Istotę państwa totalitarnego określił znakomicie Tomasz Wójcik podczas obchodów 43. Rocznicy powstania Solidarności: „System komunistyczny na tym polegał, że w serca ludzi wstrzykiwał jad fałszu. Słowa zaczynały zmieniać znaczenie. Oficjalnie znaczyło to co innego, a praktycznie co innego. Co innego słowo znaczyło w kościele, a to samo słowo co innego znaczyło w rodzinie, co innego znaczyło w mediach, w pracy, na ulicy. Tego Polacy nie chcieli, uważali że to jest właśnie kwintesencja zniewolenia. Nie tylko brak chleba, nie tylko trudności ekonomiczne dnia codziennego, ale właśnie to zniewolenie umysłu, gdzie nigdy nie wiadomo, kiedy człowiek jest naprawdę wolny, kiedy mówi to, co myśli i to, co mówi jest rzeczywistością”.

Tomasz Wójcik przypomniał jeszcze, że „Kazimierz Michalczyk (śmiertelnie postrzelony podczas manifestacji Solidarności 31.08.1982 r.) wyszedł na ulice Wrocławia wraz z tysiącami innych wrocławian nie po to, żeby zginąć. Wyszedł po to, aby zademonstrować sprzeciw wobec powszechnemu kłamstwu, zniewoleniu, by przywrócić słowom ich znaczenie, żeby słowa demokracja znaczyło demokrację, żeby wolność znaczyło wolność, żeby miłość znaczyła miłość”.

Komuniści wprowadzając stan wojenny 13 grudnia 1981 roku chcieli zatrzymać karnawał Solidarności, ale tej lawiny już nikt zatrzymać nie mógł.

Bardzo ciekawe dane przynoszą statystyki Służby Bezpieczeństwa, z których wynika, że liczbę nielegalnych druków – czasopism, wydawnictw i ulotek – w okresie 1977-80 szacowano w poszczególnych latach na odpowiednio 25 tys., 139 tys., 156 tys. i 147 tys. Z czego udało się przejąć w kolejnych latach około: 60, 30, 33 i niespełna 39 proc.

Powstanie Solidarności poważnie naruszyło monopol informacyjny władz PRL. Musiały one pod naciskiem wiązku wyrazić zgodę na wydawanie podlegających cenzurze pism – na czele z „Tygodnikiem Solidarność”,



którego nakład wynosił 500 tys. egzemplarzy, a w czasie I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ nawet milion egzemplarzy.

Ponadto w poszczególnych zakładach pracy wydawano „biuletyny wewnętrzne” niepodlegające nadzorowi cenzury. Pierwszych kilkaset (około 300) powstało jeszcze w roku 1980. Rok później wychodziło już co najmniej 1900 tytułów prasy niezależnej, a według innych danych nawet 3200. W tym czasie ukazało się również wiele broszur, publikacji książkowych – część z nich przy wykorzystaniu formuły „druk wewnętrzny”. Między sierpniem 1980 r., a grudniem 1981 r. działało już około 160 wydawnictw, które bez pieczęci cenzorskiej wydały ponad 2500 pozycji.

Apogeum podziemnej działalności wydawniczej to lata 1982 w przypadku czasopism (954 tytuły) i 1983 dla książek i broszur (682 pozycje). W kolejnych latach (do 1988 r.) tendencja była spadkowa, a następnie doszło do ponownego wyraźnego wzrostu niezależnej produkcji wydawniczej (np. w 1989 r. 1282 tytuły czasopism niezależnych). Przy czym trzeba pamiętać, iż pod koniec PRL można już chyba mówić wręcz o wydawnictwach półoficjalnych, kolportowanych w sposób jawny, a nie jak wcześniej ukryty.

W latach 1976-90 ukazało się według niepełnych danych 5840 tytułów czasopism drugoobiegowych. Zdecydowanie najwięcej z nich w Warszawie, we Wrocławiu, i Gdańsku. W tym samym czasie poza zasięgiem cenzury ukazało się ponad 6500 tytułów książek i broszur. Zdecydowanie najwięcej – 315 – wydała Niezależna Oficyna Wydawnicza.

Najczęściej wydawanym w drugim obiegu autorem był Czesław Miłosz – 131 razy, oraz Leszek Kołakowski – 78, a najczęściej edytowanymi pozycjami: „Katyń”, autorstwa Ryszarda Zielińskiego (pod pseudonimami Jan Abramski i Ryszard Żywiecki) – 32 razy oraz „Wojna z narodem widziana od środka” Ryszarda Kuklińskiego – 26 razy. Z kolei najdłuższe serie wydawnicze to: Zeszyty Edukacji Narodowej – 68 pozycji oraz Biblioteka Kwartalnika Politycznego „Krytyka” – 40.

W działalność opozycyjną dotyczącą drugiego obiegu wydawniczego zaangażowało się tysiące osób. Wielu z nich nie tylko traciło wolność, ale także zdrowie czy pracę. Region Dolny Śląsk corocznie honoruje takie osoby związkowym odznaczeniem Niezłomni. Dopiero w ostatnich latach Państwo Polskie pomaga osobom represjonowanym przyznając skromne świadczenia pieniężne. Ważne w tej mierze są działania podjęte przez stowarzyszenia opiekujące się byłymi opozycjonistami, we Wrocławiu duże zasługi ma tu organizacja „Niezłomni”, mająca swoją siedzibę w dolnośląskiej „Solidarności”.

Zakończę cytatem Patrona „Solidarności” bł. ks. Jerzego Popiełuszki, który oddał życie za Prawdę, za Wolność, za to że ośmielił się mówić otwarcie, to o czym inni tylko myśleli:

„Mamy wypowiadać prawdę, gdy inni milczą. Wyrażać miłość i szacunek, gdy inni sięją nienawiść. Zamilknąć, gdy inni mówią. Modlić się, gdy inni przeklinają. Pomóc, gdy inni nie chcą tego czynić. Przebaczyć, gdy inni nie potrafią. Cieszyć się życiem, gdy inni je lekceważą”.

Janusz Wolniak

Janusz Wolniak ur. 22 III 1960 w Wieluniu. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego, kier. filologia polska (1986). Od 1980 członek NZS. 1980-1981 autor fotografii dokumentujących działania NZS i „S” we Wrocławiu. W 1981 współredaktor niezależnego pisma „Refleks”. 18-19 II 1981 uczestnik strajku studenckiego na UWr. o rejestrację NZS; XI/XII 1981 uczestnik na UWr. strajku solidarnościowego ze studentami Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu.



foto Janusz Gajdamowicz

1982-1989 kolporter pism i książek podziemnych. 29 VI 1985 aresztowany, osadzony w Areszcie Śledczym we Wrocławiu, 18 XI 1985 zwolniony, 24 II 1986 skazany przez Sąd Rejonowy Wrocław-Krzyki na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu. 7-14 V 2012 uczestnik głódówki w proteście przeciw ograniczaniu ilości godzin historii w szkołach średnich.

Nauczyciel Centrum Kształcenia Ustawicznego we Wrocławiu.

Redaktor „Przeglądu Oświatowego”, „Gazety Obywatelskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie”, „Gazety Wrocławskiej” i „Dolnośląskiej Solidarności”.

Autor albumu „Miesiące wolności. Solidarność i NZS we Wrocławiu 1980-1981 na zdjęciach Janusza Wolniaka” (2014). Współautor publikacji „Sternicy dolnośląskiej Solidarności” – 2018 r., „Symbole dolnośląskiej Solidarności” – 2020.

Odnznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2010), Krzyżem Solidarności Walczącej (2017), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2017).



Wrocław, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10.
Wystawa „Solidarność przeciw cenzurze”.
Wernisaż 31 sierpnia 2023 r., godz. 12:00.
Wystawa ze zbiorów i fotografii Janusza Wolniaka,
czynna od 31 sierpnia do 27 września 2023 r.



KLUB MUZYKI I LITERATURY
wrocławskie

